

# CZERWONY KAPTUREK

scenariusz: Jarostaw Sputa  
rysunki: Albina Horbaczewska  
& Jarostaw Sputa

NARRACJA

Pewnego razu  
na skraju  
wielkiego lasu,  
w małym  
domku...



mama powiedziała do córki...



Córeczko, twoja babcia  
słabo się czuje. Weź ten  
koszyczek z jedzeniem  
i zanieś jej go prędko.



Tylko pamiętaj, uważaj  
w lesie, idź prosto przed  
siebie, uważaj na wilka,  
nigdy nie rozmawiaj  
z nieznajomymi...



Nie no, co za  
głupia gadka!



NARRACJA

Matko, spokojnie!  
Kontynuuj...

Jak spokojnie?!  
Mam wystać  
mate dziecko  
samo do lasu  
i mam być  
spokojna?!

Jestem  
Narracją  
tej opowieści,  
zaufaj mi.



A ten koszyk?!  
Sprawdzałaś,  
ile on waży?  
Jak można dziecku dawać  
taszczyć ciężary!  
Kto wymyśla  
takie opowieści?



Matko, proszę  
wróć do tekstu...

Mamo, ja nie chcę iść do lasu...



Nie bój się,  
nigdzie nie pójdziesz.



Zaraz, zaraz!  
O ile dobrze rozumiem,  
jesteśmy w bajce  
o Czerwonym  
Kapturku i mamy spore  
opóźnienie co do biegu  
wydarzeń.

Zaraz ma  
pojawić się wilk!



O mnie  
mowa,  
jak fajnie!  
Co mam  
robić?



Jestem  
wilkiem.

Bądź wilkiem!!!

Zjedz  
babcię!

Coooooooooooo

ooooooooooooo???





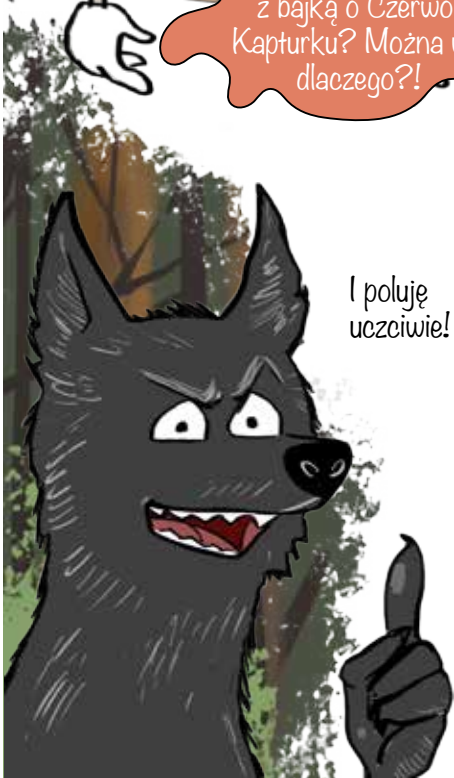
O, wilk też ma problem z bajką o Czerwonym Kapturku? Można wiedzieć, dlaczego?!



Ja nie jem „ludzi”!



Jestem drapieżnikiem i to z tych dużych.



I poluję uczciwie!



Tropienie,



gonienie,

do gardła skakanie!



Tak kombinuję.



A ile razy dostanę z kopyta!  
Myślisz, że to tak łatwo,  
upolować na przykład jelenia?  
Raz na parę dni zjem i już.

Próbuję się zabezpieczać, takie  
chowam sobie na później kawatki,  
ale bywa, że niedźwiedź albo lis mi  
się do zapasów dobierze. I klops!

Widzisz te żebra?  
Wilk syty  
to rzadki widok...



To chociaż czyhaj!

: Jak, gdzie, na co?



Fajnie, tylko że ja, dziki wilk,  
mam genetycznie zakodowa-  
ne, że **w naturalny sposób**  
**unikam ludzi**. Ich zapachu,  
obecności.  
Są na to papiery, naukowe  
badania, analizy! Ja przy tej  
ścieżce, od której czuć za-  
pach człowieka, to może pół  
minuty wytrzymam.  
Bez urazy, ludziska.



Okej, rozumiem.  
Wszyscy jesteśmy  
zmęczeni,  
chcemy to mieć już  
za sobą,  
przejdźmy więc  
do finału  
i miejmy to z głowy.

Wilku! Przebierz się  
w piżamę babci!

Co to za  
bezceństwa?!





Za kogo wy  
mnie macie?!

Może jestem w podeszłym wieku,  
ale nie róbcie ze mnie niedotęgi.  
Mam telefon, umiem sobie nawet  
pizzę zamówić. Do lekarza  
dodzwonić się też nie problem.



Mówią, że mam panią zjeść.  
Z całym szacunkiem, nie mam  
z tym nic wspólnego.

Ta bajka ma ustawić na lata percepcję  
dzikiej natury i postrzeganie wilków  
przez ludzi. Dostyć żartów! Zaraz znaj-  
dzie się ktoś, kto zrobi z wami porządek!  
Wzywam Pana ze Strzelbą!



Jestem sobie Pan ze Strzel-  
bą, Pan ze Strzelbą, los mi  
zestał misję dzielną, misję  
dzielną, hej!

Dobrze, koniec żartów, wyłaż wilku! Zaraz  
usunę zagrożenie, jakim jesteś!





Proszę natychmiast odłożyć tę broń!!! Tu są dzieci!



Spokojnie, proszę pana, już dobrze. Nikt nie chce zrobić niczego głupiego... Proszę odłożyć broń...

Ale wilk!



Wilk to wilk!

Ma żyć w lesie, jest jego częścią!

Nawet dziecko to wie!

Dzięki.

Ciszej, głębiej...

Co się tu odprawia?! Przecież inaczej się umawialiśmy! Miałaś tak pokierować wydarzeniami, żebym mógł zabić wilka! Narracjo!



Chyba ktoś tu już podzielił na mnie skórę... Więc temu służy opowieść o Czerwonym Kapturku. Mogłem poprosić o cały scenariusz do wglądu, zanim zgodziłem się wystąpić.



Rzeczywiście, jeśli przeanalizujemy wasz plan, to widać, że całe to przedstawienie miało przekonać ludzi, iż wilki są zagrożeniem i trzeba je eliminować.

Żyję tu od urodzenia i wiele widziałam. Ludzie przywożą do lasu psy. Te biedne stworzenia dziczeją i tworzą swoje watahy. Ich się trzeba bać, oswojone z ludźmi i ludzkim zapachem, nie boją się atakować.

Mojej siostrze dzikie psy zagryzły córeczkę...

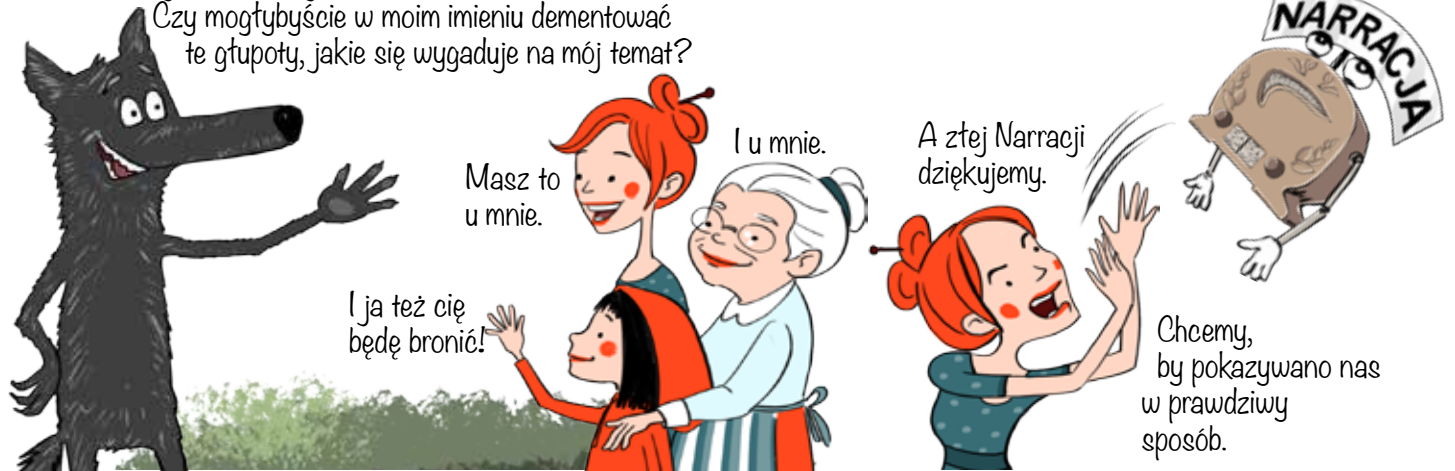
To już nie moja bajka!  
Obrażono mnie w tym komiksie!  
Nie tu po mnie!



To straszne...

Koniec bajki. Nie będę już mówić ludzkim głosem.

Czy mogłybyście w moim imieniu dementować te głupoty, jakie się wygaduje na mój temat?



I ŻYLI DŁUGO  
I Z SENSEM

KONIEC